Nr: IX.
Sobota
29. Lipca.

MOMUS.

Z zawieszeniem wszelkiego nieukontentowania.

de gustibus non est....

F R A S Z K I.

Nic niedać biednemu, tylko go zbyć grzecznością, to jest Ekonomja polityczna.

Bajki to są jakoby ziemia miała się obracać, bo gdyby się obróciła, toby ci co są na górze pospadali na dół, a inni znowu poszliby w górę.

Wąsiki chcą się przenieść gdzie indziej, bo są między dwoma monopoljami umieszczone.

Czyli czasem pewien mąż nie daje kursu astronomji swej żonie? gdyż jej często znaki niebieskie pod oczyma robi,

Mimo żałoby, jednak testament jest najkomiczniejszą sztuką, bo zawsze sukcesorom sprawia jakąś rozrywkę. Chybaby nic się po zmarłym nie zostało.

Pewien Jegomość który pragnie krzyż dostać, ustawicznie chodzi krzyżową drogą, myśląc że tym sposobem prędzej go złapie, ale dotąd go nie ma i nie dostanie, póki nie pójdzie drogą prostą.

Ci którzy kobietom robią atencje; są Ateńczykowie, a ci co ich gryzą są Gryzony.

Póki morze morzem, póty Francja o brak Delfinów lękać się nie powinna.

Zwykle mówią że *uczeni gotują się* na to lub owo, ale czasem niedogotują się, i dla tego mamy wielu niedowarzonych.

Co to się stało? Dawniej bale bywały po pałacach, a teraz smutnie leżą sobie nad Wisłą.

Ponieważ w Architekturze nad pięć porządków więcej być nie może, przeto słychać że wprowadzą szósty nieporządek.

Młyny wietrzne zagęszczają się w stolicy, coraz więcej widziemy takich młynarzów którzy wiatrem żyją.

We Francji edukacja tak jest rozszerzona, że nawet chłopi po francuzku mówią.

W kalendarzyku tego rocznym najlepszą rzecz opuszczono, bo kassę jeneralną.

Ziemia także sobie kradnie lata, niemożna wiedzieć z pewnością wiele ich ma.

Panny co za każdym razem dygnąć lubią, są Dygnitarki, a te które noszą zbyt długie suknie, są Ogonatki.

Brzęcząca moneta nie zawsze brzęczy, umie opa i cicho się wykradać.

Ubodzy chwalą Rumfordzką zupę, ale radziby żeby wynaleziono także i Rumfordzką pieczeń.

Mieszkańce starych dworeczków, przez szpary patrzą na ludzi, a kamieniczniki przez szkło.

Żydki bardzo są tkliwe, kiedy cebulę jedzą to zaraz płaczą.

Cnota, musi to być niezmiernie stara dama, bo wszyscy ją poważają tylko, a nikt jej nie chce.

Jeśli kto komu kością w gardle stoi, to niech go przepchnie skórką razowego chleba.

Dla tego rodzice każą uczyć córki tańcować, ażeby one potem uczyły mężów.

Nie tylko teraz worki i kieszenie są próżne, ale nawet i kobiety.

Nie wielka to musi być rzecz męztwo, kiedy się nie u jednego w gębie zmieści.

MOMUS.

(*tłomaczenie*)

Momus, syn *Snu* i *Nocy*. Bożek żartu zajmował się jedynie roztrząsaniem czynności Bogów i ludzi, wyrzucając im śmiało ich wady. Jego ustawiczne przycinki sprawiły że go wygnano z nieba. Neptun gdy utworzył *Byka*, Wulkan *Człowieka*, a Minerwa gdy wystawiła *Dom*, Momus wyszydził ich wszystko troje. — *Neptuna* zą to że nie dał bykowi rogów przy oczach, żeby napastowany mógł z większą pewnością uderzać, a przynajmniej przy karku, aby ciosy były silniejsze. — *Minerwę* za to że nie zrobiła swego domu ruchomym, by go w potrzebie przenieść można było z miejsca na miejsce, gdyby złemi sąsiadami był otoczonym. — A *Wulkana* że nie wstawił szybki do serca człowieka, ażeby można było przejrzeć najskrytsze jego tajniki.

Tenże *Momus* widząc liczbę Bogów coraz bardziej wzrastającą, żalił się że niektórzy z pomiędzy nich, nie przestając na tem że sami zostali wyniesieni na tak wysoką godność, zostając z ludzi Bo-

żkami, chcieli także ubóstwić swoich służących i swoje służące. — Wyobrażają Momusa odsłaniającego twarz maską okrytą, w ręku trzyma berło, to berło jest z główką powleczoną kapturkiem centkowanym różnemi farbami, a przy niem małe dzwoneczki.

Rada dla grzeszników.

Kto za grzechy nieskończone,
Chce uniknąć piekeł gromu;
Niech tylko pojmie złą żonę,
A będzie miał piekło w domu.

A N E G D O T Y.

Professór i Osieł.

Pewien Professór we Włoszech, który daleko mieszkał, miał zwyczaj na ośle jeździć do szkoły: zachorowawszy posłał karteczkę z doniesieniem, że dziś lekcji dawać nie będzie. — Ha kiedy tak, odezwał się jeden z uczniów, to już osieł nie przyjdzie.

Parterowy kapelusz.

Pewna Imość będąc w teatrze na Galerji, dostała z parteru kapelusz.

Kredyt.

Do jednego Gospodarza który tysiąc złotych rocznie opłaca, rzekł pewien bałamut, „czy niemógłbyś mi Wacpan skredytować tego co ja dziś najadłem i napiłem? Czemuż nie, odpowie gospodarz, z całego serca, tylko mi proszę powiedzieć swoje nazwisko. Bałamut nazwisko wymienił, a on napisał je na tablicy która na widocznym wisiała miejscu, mówiąc potem: „żeby zaś panu niebyło przykro że jego imie jest na samym widoku, tedy proszę niech pan zdejmie płaszcz, a ja nim zakryje tablice dopóty, dopóki mi Pan niezapłacisz.

KALEMBURY.

---

76. Jakie *to-Polki* piękne!
77. *Rum-janek* wypił.
78. *Rad-cy-ganić* pewną sprawę, to strach.

79. *Wy-pustki* macie tam gdzie kieszenie.

80. Najmniejsza szkoła miewa *do-stu-tek.*

81. Sniło mu się na Jawie. (wyspa Jawa)

82. Kto panie *Ma-krocie* jest wesół?

83. W każdym pokoju zamknął *po-dwoje.*

84. *Drogą* prawa nabył.

85. *Da-leki* Aptekarz.

86. *So-litery* do przedania.

87. *Ja-worem* się od deszczu zasłoniłem.

88. Męża *osła-biła.*

89. Co zobaczy *żara-tuszem* kreśli.

SZARADA.

Pierwsze jest rzeki nazwanie,
Drugie oznacza dawanie,
Wszystko zaś służy,
Do prędkiej podróży.
